

Szanowny Panie!

Dziękuję za serdeczny list. Postaram się sprostać wymaganiom Pana odnośnie rozszerzenia opowieści o działalności i życiu rodziców. Zdjęcia załączam - mam nadzieję, że będą mi zwrócone.

Mam zahamowania odnośnie wymieniać nazwisk ludzi z tamtych czasów zapamiętanych. Myślę, że wielu z nich nie byłoby zadowolonych z upubliczniania ich wbrew woli - nie wiem jak Pan ten problem rozwiąże. Myślę też, że wymieniać nazwisk ludzi których rodziny żyją tam na Wileńszczyźnie, może zaszkodzić im i ich wnukom. - Litwini są bardzo mściwym i zajadłym narodem. Mimo, że 50 lat minęło od tamtych wydarzeń dużo osób nie ujawniło się i ma nadal wątpliwości na ten temat.

Niemniej postaram się w skrócie opisać szerzej niż w ankiecie. Podpis jest mało ważny - czy Pan czy Pan i ja, grunt, aby biogramy zostały zapisane. (Wszak każdy wie, że Pan osobiście nie może znać tylu konspiratorów i z takimi szczegółami) Jeżeli się podpisałam, to dlatego, aby wypowiedź moja nie była anonimową "gadką", ale aby przedstawiała jakąś tam wartość historyczną. (że to prawda!!! co piszę. Moja z własnych przeżyć lub z opowiadań najbliższych mi osób.)

Do dzieła więc.

Okres litewski tj. lata 1939 - jesień 1942

Już w jesieni 1939 roku, kiedy na Litwę zaczęły napływać masy uciekinierów-uchodźców z Polski centralnej i z Kresów Wschodnich, cywilów i wojskowych, rozpoczęła się w zasadzie praca konspiracyjna Brzozowskich. Okoliczne dwory i folwarki pełne były potrzebujących różnej pomocy a także lekarskiej, ludzi. Jan Maciej wszystkich leczył i zaopatrywał w potrzebne leki z własnych środków. Uchodźcy zaś uczyli nas - okoliczną młodzież polskiego, literatury, historii, patriotyzmu i przygotowywali do przyszłej walki zbrojnej.

W roku 1941/42 Jan został zaprzysiężony jako "SOWA"-lekarz polowy, przez swojego kuzyna Mieczysława Bystrama ps. "Natan" - Komendanta Obwodu Wiłkomierz, krypt. "Wiśnia" Podokręg Kowno (Inspektorat "E") Okręgu Wileńskiego AK. ("Natan" po wojnie mieszkający w Bydgoszczy, napisał wspomnienia z tamtego okresu, które pozostają nadal nieznanne w rękopisie, który jest własnością córki "Natana" - Zofii z Bystramów Dziadoniowej-emerytowanej nauczycielki w Białych Błotach k/Bydgoszczy. Dała ona je przeczytać tylko kilku osobom, a nawet mnie -kuzynce, odmówiła). Zaprzysiężenie to, w niczym nie zmieniło obowiązków i "Sowa" leczył nadal uchodźców i uciekinierów z obozów internowania. Doszedł może tylko obowiązek zdobywania jeszcze większej ilości leków i opatrunków z których żona Anna robiła paczki i przekazywała do Wiłkomierza do sklepu p. Łukowskiej, gdzie była "Skrzynka" - zbiór leków, dysponowanych potem dalej pod Kowno, i dalej już do oddziałów zbrojnych Wileńszczyzny.

W roku 1940 oraz 1941 za władzy sowieckiej, odbywały się fale wywózek na Wschód. Brzozowscy uciekli do sąsiedniej wsi i w ten sposób uniknęli wywózki. Natomiast dwaj uchodźcy z licznej grupy przebywającej u nich, zostali złapani i zesłani do Kozielska na miejsce wymordowanych już tam oficerów. ( Krassowski i Kozłowski - rodem z Wileńskiego)

W okresie rządów hitlerowsko-litewskich tj. od czerwca 1941 do jesieni 1942, kiedy to Brzozowscy "przenieśli się" do Oszmiany, nadal wykonywał swój zawód. Jako lekarz przyjmował wszystkich, którzy się zgłosili po poradę, a więc Litwinów, Polaków, Żydów, Niemców, uchodźców, uciekinierów z obozów, partyzantów litewskich, sowieckich, zbiegów różnych ukrywających się. Miał z tego powodu wciąż nieprzyjemności od którejś ze stron, do groźby utraty życia jego samego i całej rodziny. W jesieni 1942 roku, uprzedzony przez zaprzyjaźnionego Niemca, że "tej nocy będzie aresztowany, a rodzina wywieziona do Niemiec" "Sowa" opuszcza rodzinne strony na zawsze. Zapakowany na kary (wóz drabiniasty) dobytek a sami na drugim wozie, pod osłoną nocy jadą do Wilna, gdzie już przedtem zadekował się brat Jana Macieja, Zygmunt Szczęsny Brzozowski ps. "Gustaw"-członek kierownictwa Podokręgu Kowno, członek BIP Okręgu Wileńskiego. Po naradzie w Kierownictwie, ustalono, że Jan "Sowa" powinien jechać do Oszmiany. Załatwiono "przeniesienie służbowe" na

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

Okres litewski tj. lata 1950 - lata 1952

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego. W tym celu należało przede wszystkim wypracować jednolity obraz polityczny i ideologiczny, który miałby służyć jednemu celowi - budowie państwa socjalistycznego.

"202"

stanowisko z-cy dyr. Szpitala Powiatowego w Oszmianie. Tutaj działali już dowódcy oddziałów partyzanckich - znajomi z Litwy, uciekinierzy z obozu w Birsztanach ukrywający się w rodzinie:

Adam Walczak ps. "Sęp", "Mirski", "Nietoperz" - dow. 13 brygady

Witold Turonek ps. "Orlik", "Tur" - dow. 8 brygady

Oni to wprowadzili Jana w tajniki miejscowej konspiracji i umożliwili w niej pracę. Jan "Sowa" przyjmuje pseudonim "Mietek" w pamięć po bracie Mieczysławie, zamordowanym w Starobielsku. "Mietek" ściśle współpracuje z lekarzami konspiratorami w szpitalu i w oddziałach "Sępa" i

Janis- Kalinowscy (Ona chirurg), dr. Weryk, dr. Nadzieja Dobrzyńska, Dr. Wysocki  
w Żeb- Adam(?) ps. "Piotr", dr. Michał Holak ps. "Michał" i "Bonifacy", i inni,  
owski których nazwisk nie pamiętam. Do szpitala przyjmowano konspiratorów i  
seud. partyzantów, wystawiając fałszywe karty zdrowia i rozmieszczając po  
Lancet" różnych oddziałach - niechirurgicznych. Na rekonwalescencję umieszczano  
bryg. w mieście w zaprzyjaźnionych domach lub na wsiach, gdzie zajmowała

i się nimi służba sanitarna oddziałów partyzanckich. Ze szpitala wyno-  
szono leki, opatrunki, narzędzia chirurgiczne, listy i wiadomości o sta-  
nie partyzantów. Po pewnym czasie dyrektor- miejscowy Niemiec, August  
adeusz Löger zaczął się prawdopodobnie orientować, co się dzieje w jego szpi-  
szniew i "Hel" talu, jednak udawał, że nie zauważa.

W lutym 1943 roku zaprzysiężone zostały przez "Nietoperza" żona  
bryg "Mietka", Anna Brzozowska ps. "Ania" i córka 12-letnia Krystyna ps. Krystia  
erbera" jako łączniczki i skrzynki.

W tym czasie zostało mieszkanie Brzozowskich przystosowane do pracy konspiracyjnej. Wykonano przejście przez szafę ubraniową w sypialni do spiżarni na tyłach kuchni. W ten sposób była zawsze ewentualna możliwość ucieczki przez kuchnię do parku miejskiego (vis a vis muszli koncertowej). W spiżarni było na stałe zainstalowane radio i "Mietek" prowadził nasłuch dla potrzeb Inspektoratu "F"- III Zgrupowania "Jaremy", oraz posyłał co ciekawsze bratu Szczęsnemu do Wilna. Ze spiżarni naszej raz jeden, pamiętam, bo osobiście brałam udział, obserwując wylot ulicy - czy nie nadjeżdżają....., było przeprowadzone nadawanie przez 8-10 min. Przyszli pod wieczór, w kwietniu 1944 roku, Gracjan "Szczerbiec" z 2ma pomocnikami, przebrani za chłopów i zainstalowali się w schowku. Mama "Ania" powiedziała: "tylko pamiętajcie, nie dłużej niż 8 minut", i poszła do mieszkania pp Vorbrodów na sąsiednią ulicę.

U pp. Vorbrodów, (uważanych przez Niemców za swoich - chyba z powodu brzmienia nazwiska, bo byli to dobrzy Polacy i członkowie konspiracji) "Ania" i "Isia"-Maria Vorbrodówna urządzały czasem "urodziny" lub z innej naprędce skleconej okazji, poczęstunek z muzyką i tańcami. Była to praca ich konspiracyjna, gdyż zapraszani byli różni notable miejscy, Niemcy, Litwini - no i konspiratorzy. Tańczono, plotkowano, a uzyskane wiadomości wykorzystywano w pracy konspiracyjnej, przeważnie dla odbicia przez partyzantów żywności, przewożonej dla Niemców.

20 kwietnia 1944 roku "Mietek" wziął udział w posiedzeniu Sztabu Zgrupowania III- mjr "Jaremy" - przygotowującym koncentrację oddziałów.

Kilkakrotnie "Mietek" brał udział w akcjach zbrojnych przeciwko Niemcom i Litwinom - Plechawicziusom.

Od 6 maja 1944r. (po bitwie pod Grauzyszskami, gdzie "Mietek" zdekonspirował się, paląc za sobą mosty w Oszmianie - udzielał pomocy lekarskiej również rannym Litwinom, odsyłając ich do szpitala w Oszmianie) "Mietek" i cała jego rodzina zostają przewiezieni przez "Nietoperza" do wsi Szczepanowicze, gdzie w folwarku o tej samej nazwie dr "Mietek" organizuje pod opieką "Nietoperza" - szpital polowy Zgrupowania III. Narazie idą prace organizacyjne i "Ania", która przyjęła na siebie obowiązki intendenta-dietetyka ma pełne ręce roboty. Natomiast pozostały personel nie ma narazie co robić, zajmując się dorywczo w miarę potrzeby. Dr. "Mietek" przyjmuje okoliczną ludność - przeważnie polską, oraz przeprowadza rutynowe badanie wszystkich żołnierzy. Pod koniec maja było w szpitalu i okolicznych domach nie więcej niż 20 chorych partyzantów.

Na początku czerwca szpital został przeniesiony do małej wioski Antoniszki - na północny wschód od Klewicy, a opiekę nad szpitalem przejął

"Promień" - Perypeczko ze swoim oddziałem.

W ostatnich dniach czerwca szpital został przeniesiony do miejscowości Onżadowo - gdzie już był szpital "Szczerbca" z dr. "Lancetem" - Iwanowskim Onżadowo położone bezpośrednio przy szosie Oszmiana - Saleczniki Wielkie

stanowisko z-cy dyr. Szpitala Powiatowego w Oczmieńcu. Tutaj ustalili  
już dowody oddziaływań w tym kierunku - znajomi z Litwy, kolekcjonerzy  
opozu w literaturze używający się w rodzinie:

Adam Walczak ps. "Sęp", "Litka", "Wietopierz" - dow. 15 przygady  
Witold Turonek ps. "Orlik", "Tur" - dow. 8 przygady

Oni to wprowadzili Janę w tajniki nięcej konspiracyj i umożliwili  
w niej prace. Jan "Sowa" przyjął pseudonim "Mitek" w pamięć po prze-  
cie Mieczysławie, zamordowanym w Szpitalu. "Mitek" ściśle współpraco-  
wał z lekarzami konspiracyjnymi w szpitalu i w oddziałach "Sępa" i

"Tura". W szpitalu oazmiałki pracowali z Janem lekarze: Mieczysław  
Kalinowscy (Ona chirurg), dr. Weryk, dr. Władysław Dobrzyński, dr. Wysocki  
Adam(?) ps. "Piotr", dr. Michał Holak ps. "Michał" i "Pomysł", i inni,  
których nazwisk nie pamiętam. Do szpitala przyjmowano konspiracyjow-  
partyzantów, wytworząc fałszywe karty zdrowia i rozmieszczając po

różnych oddziałach - niechirurgicznych. Na rekonesansie w miejscach  
no w mieście w zaprzyjtanionych domach lub na wsiach, gdzie znajdowały  
się nimi skryba sanitarna oddziałów partyzanckich. Ze szpitala wywo-  
żono leki, opatrunki, narzędzia chirurgiczne, listy i wiadomości o sta-  
nie partyzantów. Po pewnym czasie dyrektor - młody Mieczysław August  
Łożer zaczął się prawdopodobnie orientować, co się dzieje w jego szpi-  
talu, jednak uważał, że nie zawraca.

W lutym 1943 roku zaprzysiężone zostały przez "Wietopierz" Sowa  
"Mietka", Anna Stronowska ps. "Ania" i córka 12-letnia Krystyna ps. "Krysia"  
jako łączniczki i strażniczki.

W tym czasie zostało mieszkanie Stronowskich przygotowane do pracy  
konspiracyjnej. Wykonano przeglądy przez szkiełki w szpitalu do  
szpitalni na tyśach kuchni. W ten sposób była zawsze ewentualna możli-  
wość ucieczki przez kuchenie do parku miastecznego (via a via muszli kon-  
certowej). Szpitalni było na stałe zainstalowane radio i "Mitek" pro-  
wadził nauki dla potrzeb Inspektoratu "P" - III Zgrupowania "Jaremy",  
oraz posyłał co ciekawszemu do Wilna. Ze szpitalni należał  
raz jeden, pamiętam, do oświadczenia udziału operacyjnego wyłot ulicy -  
czy nie nadchodziła...

Przyjeżdżali pod wieczór, w kwietniu 1944 roku, Gracjan "Szczepan" z Sowa  
pomocnikami, przetrzymywali w szpitalu i zainstalowali się w szpitalu. Mama  
"Ania" powiedziała: "tylko pani tacie, nie dłużej niż 8 minut", i po-  
szła do mieszkania przy Vorobitów na sąsiednią ulicę.

U ps. Vorobitów (wówczas przy Niemców szwach - chyba z powodu  
przemiana naukowa, bo byli to dobrzy polscy i członkowie konspiracyj)  
"Ania" i "Tata" Maria Vorobitowa uzyskały czasem "urodziny" i  
innej naderże skłonej okazji, poczęstunek z muzyką i tańcami. Była  
to praca ich konspiracyjna, gdyż zapraszani byli różni notabla miejscy  
Niemcy, Litwini - no i konspiracyjny. Tażono, plotkowano, a uzyskano  
wiadomości wykorzystywane w pracy konspiracyjnej, przeważnie dla oddi-  
cia przez partyzantów i wywołali, przewożone dla Niemców.

20 kwietnia 1944 roku "Mitek" wziął udział w posiedzeniu Zjazdu  
Zgrupowania III - "Jaremy" - przygotowującym koncentrację oddziałów.  
Kilkrotnie "Mitek" brał udział w akcjach szpitalnych przeciwko  
Niemcom i Litwinom - Płochawiczinom.

Od 6 maja 1944 r. (po bitwie pod Grunwałdami, gdzie "Mitek" zdemonta-  
rował się, paląc za sobą mosty) w Oczmieńcu - udziałem pomocy lekarskiej  
również rannym Litwinom, odbył się ich do szpitala w Oczmieńcu "Mitek"  
i cała jego rodzina została przewiezieni przez "Wietopierz" do wsi

Szczepanowice, gdzie w łowisku o tej samej nazwie dr. "Mitek" organi-  
zując pod opieką "Wietopierz" - szpital polowy Zgrupowania III. Wrazie  
z grupą organizacyjną i "Ania", która przyjęła na siebie obowiązki  
intendenta-dietetyka ma pełne ręce roboty. Natomiast pozostały personel  
nie ma nadziei co zrobić, zajmując się dozwolonymi w miarę potrzebami: dr. "Mie-  
tek" przygotowuje okoliczną ludność - przeważnie polską, oraz przewo-  
dzi rutynowe badania wszystkich żołnierzy. Pod koniec maja było w szpi-  
talu i okolicznych domach nie więcej niż 20 chorzych partyzantów.

Na początku czerwca szpital został przeniesiony do miejscowości  
niski - na północny wschód od Kłewicy, a ośrodek nad szpitalem przejeź-  
"Pomysł" - Pomyślsko ze swoim oddziałem.

W ostatnich dniach czerwca szpital został przeniesiony do miejscowości  
Ondkowo - gdzie już był szpital "Szczepan" z dr. "Pomysłem" - Iwanowskim  
Ondkowo położone bezpośrednio przy szosie Oczmieńca - Salsznicki Wielkie

przy odwróceniu wojsk hitlerowskich stwarzało niebezpieczeństwo. W Onzadowie szpital był początkowo przy samej szosie w szkole, potem zaś w folwarku bliżej lasu, ale i tutaj nie było bezpiecznie. Szpital został przeniesiony opodal do wsi Buniany, ale tutaj były bagna i błoto i straszne komary. Nie było jednak ratunku. Wszędzie już były wojska sowieckie. Szpital był podzielony - czołówka znajdowała się w folwarku Szwajcary na tyłach walk o Wilno (akcja "Ostra Brama") na południe od Traktu Czarnego, między wsiami Góry i Doliny. Szwajcary były pod osłoną "Nietoperza", zaś ranni pod Wilnem, po założeniu opatrunków, przewożeni byli do Onzadowa i Bujaniszcz - jeszcze bardziej skrytej w lesie wsi. Tutaj w Bujaniszczach zostali otoczeni około 17 ~~XXXXXX~~ lipca 1944 roku, skąd zawleczeni byli do obozu przejściowego w Miednikach, dokąd wędrowali pieszo a kto czuł się na siłach uciekał. Ciężko ranni jechali na wozach. Jechała też z 4-letnim synem "Ania". "Ania" po zorientowaniu się, że jest w obozie w Miednikach, udała się do dowództwa NKWD w obozie i oświadczyła, że nie jest partyzantką a tylko przyjechała do męża w odwiedzinach i pomyłkowo została zajęta z dziećmi i wozem, którym przyjechała a którym powoził ją "ten chłopak" - a był to "Jureczek" - od Szczerbca. Wyjechała z obozu otrzymawszy nawet prowiant na drogę. Po kilku dniach wróciła do wsi Miedniki w towarzystwie dr. Wysockiego i z rozkazem dla dr. "Mietka" aby uciekał. Spotkała się z mężem w chłopskiej chacie już poza obozem, ale "Mietek" nie mógł się zdecydować na ucieczkę, ponieważ władze obozowe oznajmiły na apelu, że jeżeli wracz ucieknie, to rozstrzelają 20 chorych. W końcu lipca "Mietek" został wraz z wszystkimi wywieziony do Kaługi. Gdy nie zgodzili się wstąpić (jako obywatele już radzieccy - Wileńszczyzna była ich) do Armii Sowieckiej, zostali wywiezieni w lasy opodal wsi Malejki, Sieriedniaki, Kołotowo - wszystkie w nadleśnictwie Jegoriewsk, gdzie mieszkali w ziemlankach i głodowali pracując ciężko w lesie. Na Święta zrobili sobie ucztę: mieli uzbierane po kartoflu i 1 cebuli dla każdego - była frajda, upiekli to na kawałku blachy. Ojciec wspominał śledztwa dokonywane przez pułkowników bodaj Mielnikowa i Bułhakowa. "Mietkowi" odnowiła się zaleczona niegdyś gruźlica a również dostał puchlizny głodowej. Został wzięty do szpitala NKWD w Jegoriewsku. Tutaj był nieco odkarmiony i wciąż nagabywany w przesłuchaniach, aby wstąpił do A. Czerwonej a będzie lekarzem-generałem. Ponieważ się nie zgodził, więc odesłany został jako ~~były~~ obywatel litewski na Litwę, do Wilna. We wrześniu/październiku 1945 roku zjawił się w Bydgoszczy, gdzie we wsi Czarze przebywała "repatriowana" jego rodzina, udająca sieroty wojenne i gospodarująca na poniemieckiej, 12 ha ziemi gospodarce. Leczył się kozim mlekiem i lasami wokół Ostromecka i Dąbrowy. Zaleczył się. W międzyczasie założył ośrodek zdrowia w Lisewie i w Czarzu. Nie udało się w Unisławiu z powodu braku lokalu. Pracował jako tymczasowy lekarz, gdyż kazano mu nostryfikować dyplom w Gdańsku. Na wsi był wszystkim - nawet ginekologiem i dentystą. Doraźną też okolicznym gospodarzom, którzy dowiedziawszy się jaki majątek Brzozowscy mieli na Litwie, przychodzili radzić się również w sprawach gospodarskich. Niedługo trwała idylla. Władze odebrały Annie przyznaną już przez PRL na własność gospodarkę i przydzieliły ją swojemu pociotkowi (Urząd Rolny w Chełmnie). Jan osiedlił się w Fordonie k/Bydgoszczy. Przepracował tutaj przeszło 20 lat swego życia, a miejsce to było niewdzięczne. Lekarze przed Brzozowskim zmieniali się co pół roku nie mogąc wytrzymać atmosfery miasteczka fabrycznego i pracy ponad siły. Było wtedy około 5000 mieszkańców na ten rejon, na 1 lekarza i 1 felczera fabrycznego. Potem, w połowie lat 50-tych było już lepiej, niemniej atmosfera pracy była nadal b. nerwowa. Maciej Jan, (bo zmienił sobie po powrocie z Kaługi kolejność imion) otrzymywał anonimy z pogroźkami, gdyż robotnicy fabryczni chcieli często brać zwolnienia lekarskie, władze zaś wymagały od lekarza ostrej selekcji chorób i małej ilości zwolnień, wywierając nacisk na lekarza. W rezultacie nie czuł się ani pewny siebie jako były AKowiec ani przyjęty przez tutejszą społeczność - nie mógł zasymilować się. Przeważna większość ludzi traktowała nas normalnie, ale byli i tacy co wypisywali: "wont skąd przyszedłeś, wy ruskie, przyjechaliście nam poniemieckie zabierać" - Nie było to przyjemne, a żyć i pracować było trzeba.

W Onz.

było

około

130

chorych.

przy obrocie wojak nielawiech atwarzafo niebezpiecznastwo. W Gnas-  
 bowie szpital był pocztkowo przy samej szkolie, potem zaś w  
 szpitalu bliżej lasu, ale i tutaj nie było bezpiecznie. Szpital roz-  
 tał przeniesiony opodal do wsi Buniawy, ale tutaj były bagniska i błoto  
 i straszne komary. Nie było jednak ratunku. Wszędzie już były wojaki  
 i szwieckie. Szpital był podzielony - czółowka znajdowała się w łowar-  
 ku Szwałczy na tyśach wiosk o Wilno (szkoła "Ostra Braza") na podnie-  
 ob Traktu Czarnego, między wioskami Góry i Doliny. Szwałczy były pod  
 osłoną "Miotobezna", zaś ranni pod Wilnem, po założeniu szpitalników,  
 przewożeni byli do Gnatowa i Buntaszcz - jeszcze bardziej skrytych  
 w lesie wsi. Tam w Buntaszczach zostali odczekać około 17 koczunka  
 lipca 1944 roku, aż w końcu przetrzymali do obozu przesłanego w Między-  
 kach, dokąd wytrwali przeszło a kto czuł się na siłach uciekać. Ciężko  
 ranni leżeli na wozach. Leżała też z 4-5 rodziną synem "Ania".  
 "Ania" po zorganizowaniu się, że jest w obozie w Międzykach, udala się  
 do dowódcy NKWD w obozie i oświadczyła, że nie jest partyzantką a  
 tylko przyjechała do wsi w odwiedziny i pomysłowo została szefką z  
 4-5 rodzin i wozem, którym przyjechała z Kórny powoziła ją "technologicz-"  
 a był to "Jurczak" - od szczerca. Wyjechała z obozu otrzymawszy na-  
 wet prowiant na drogę. Po kilku dniach wróciła do wsi Międzyki w so-  
 warystwie dr. Wysockiego i z rozkazem dla dr. Miśkiewicza "aby uciekał".  
 Szczęśliwie się z mężem w chłopskiej chacie już poza obozem, ale "Miśtek"  
 nie mógł się zdecydować na ucieczkę, ponieważ wiedział obozowe oznajmie-  
 na agelu, że jeżeli wróci ucieknie, to rozstrzelają 30 chorzych.  
 W końcu lipca "Miśtek" został wraz z wszystkimi wywieziony do Kąkuli.  
 Gdy nie zgodził się wstąpić (jako opytywano) do szpitala - Wilna -  
 czynna była ich) do Armii Świątecznej, została wywiezieni w lasy opo-  
 dal wsi Małejki, Siarżebniskiej, Koforowo - wszystkie w nadleśnictwie  
 Jęgoriewsk, gdzie mieszkali w ziemiankach i głodowali przując ciężko  
 w lesie. Na święta zrobili sobie nocną: mieli ułożone po kartonach i  
 1 cebuli dla każdego - była trąbka, upiekli to na kawalku piernicy.  
 Ojciec wspominał świąteczne dokonywane przez pułkowników podaj Miśki-  
 nowa i Buniawę. "Miśki" odmówił się zająć się niegdyż szwieckie  
 a również dostał duchizny głodowej. Został wzięty do szpitala NKWD w  
 Jęgoriewsku. Tam był nieco odkażony i wciąż nagabywany w przeszu-  
 chaniach, aby wstąpił do A. Czarnomęt a będzie lekarzem-generałem.  
 Powiem się nie zgodził, więc odebrany został jako błąk opowiadał 11  
 rżaki na Litwę, do Wilna. We wrześniu/październiku 1945 roku szwabił  
 się w Bydgoszcz, gdzie walczył w szpitalu "szpitalowemu" jako  
 tożsamość, udając się do szpitala i gospodarstwa na polmiejskiej.  
 12 na ziemie gospodarce. Leczył się koczując i leżał w koczach. Szwał-  
 mekka i Dąbrowy. Zalecał się. W niedługim czasie zakończył chorobę  
 w lasach i w Gąsini. Nie udało się w Ustajewie z powodu braku lekarza  
 Pracował jako tymczasowy lekarz, gdyż kasano na nostryfikowane dyplom  
 w Gąsini. Na wsi był wszystkim - nawet ginekologiem i dentystą. Dora-  
 dzał też okolicznych gospodarstw, którzy dowiadzały się jak mają-  
 tak szwalowcy mieli na Litwie, przychodzili też do siebie w szpa-  
 wach gospodarstwach. Niedługo trwała idylla. Wiedza odebrały Anie  
 przyniesła już przez PRL na własność gospodarstwa i przydzielili jej swo-  
 temu gospodarstwu (Uradu Rolnym w Gąsini). Tam osiedlili się w Porbo-  
 nie k/Bydgoszcz. Przeprowadziła tutaj przeszedł 30 lat swego życia, a  
 miejsce to było niewygodne. Lekarze przed Broxowskim zamieniali się  
 co pół roku nie mogąc wytrzymać szwalowcy miszeczka fabrycznego i  
 pracy ponad siły. Było wtedy około 5000 mieszkańców na ten rejon, na  
 1 lekarza i 1 lekarza fabrycznego. Później, w połowie lat 50-tych było  
 już lepiej, Niemniej szwalowcy pracy były nadal b. nerwowe. Miałej Jan,  
 (po zmianie sobie po powrocie z Kąkuli koleją do lasu) otrzymawszy  
 anonimowy z pogroźkami, gdyż robotnicy fabryczni chcieli często prze-  
 zwolnienia lekarzkie, władze zaś wymagały od lekarza ostrej selekcji  
 chorób i całej ilości zwolnień, wywierając nacisk na lekarza. W ten  
 sposób nie czuł się ani pewny siebie jako były AKowiec ani przystę-  
 przez tutaj spójność - nie mógł zaszyłować się. Przeważnie więc  
 szwał ludzi traktowała nas normalnie, ale byli i tacy co wypytawali:  
 "wont się przyznać, wy tracie, przyjechałaś na polmiejskie  
 szwalowcy" - Nie było to przyjemne, a być i pracować było trzeba.

W Gnas-  
 bowie  
 szpital  
 bliżej  
 lasu  
 ale i  
 tutaj  
 nie  
 było  
 bezpie-  
 czenie  
 30  
 chorzych

"chromankę przestankową"

Sam charakter Macieja Jana też dużo w tym znaczył. Nie chciał on z nikim zawojować, był skromnym i potulnym człowiekiem, oddanym li tylko dobru człowieka, był poczciwy, co nie mogło w tych czasach być pochwałą. Cierpiał nędzę od nikogo nigdy nic "na lewo" nie biorąc, głoszony był przez lekarzy bydgoskich jako "stary dureń". Pojednał się jednak ze społecznością fordońską na tyle, że został radnym i był wielokrotnie nim wybierany. W wieku 60 lat poszedł na rentę inwalidzką gdyż odmawiała mu nogi posłuszeństwą - drętwienia - po lekarsku zwane "~~przestankowanie chromankowe~~" - ~~graz~~ posunięta mocno wada wzroku - nie trafiała plamka żółta na coś tam, co nie było operacyjne. Dożył 84 lat żyjąc prawie w nędzy, bo emeryturę miał b. małą, a żona nie miała żadnej, poza wsparciem opieki społecznej. Pochowani na starym cm. fordońskim, z honorami AKowskimi, bez zbytej gorliwości władz fordońskich, dla społeczności których życie oddali, w codziennym trudzie wychowywania dzieci i pracy. Cześć ich pamięci!

A teraz o miejscowościach:

1. Kurkle miasteczko, to raczej wieś kościelna <sup>por. Wiłkomierz</sup> z kościołem drewnianym zabytkowym, wystawionym przez pradziadów Anny z Brzozowskiej - księżąt Ogińskich. Był tam też sobór kalwiński oraz synagoga, którą pamiętam jeszcze z 1939 roku. Jest tam jeszcze dotychczas resztką mleczarni, którą wystawił mój dziadek Mikołaj Maciejewski (ojciec Anny) jako jeden z pierwszych założycieli spółdzielni mleczarskiej na Litwie pod nazwą "Pienocentras" znaną w okresie międzywojennym. W encyklopedii dzisiejszej Litwy można znaleźć pod hasłem Kurkliai, że w 1940 roku była tu otwarta pierwsza przychodnia lekarska Ubezpieczalni Społecznej. Była to przychodnia prywatna mego ojca otwarta w nowo w 1939 roku zbudowanym domu mieszkalnym w której ojciec przyjmował chorych również ubezpieczonych społecznie (o czym ani słowa w encyklopedii).
2. Kurkle majątek Bystrama Kazimierza, o jakieś 6-8 km od miasteczka, przy szosie Wiłkomierz - Uciańsk położone, spalone chyba w czasie I wojny, ale nadal zamieszkałe przez Bystramów. Kazimierz Bystram to AKowiec dowódca podobwołu Kurkle, ps. "Żmija" - żyje do dziś dnia w Toruniu.
3. Kurkle - majątek Anny z Maciejewskich Janowej Brzozowskiej, Janańcami z powodu wsi Janańce zwanymi, 3 km od m. Kurkle położonymi. Tutaj w czasie wojny 1939/40 roku przebywało szereg uchodźców polskich. Dom drewniany 300 lat liczący, został naderwany działaniami wojennymi a rozdrapany przez okoliczne chłopstwo do fundamentów i nic po nim nie zostało oprócz moich wspomnień i rysunków z pamięci uzgodnionych z żyjącymi jeszcze ciotkami.
3. Kurkle - majątek Litwina Grauzynisa (odkupiony w 20-leciu, wbrew etyce polskiej na Litwie, która głosiła zakaz odsprzedaży ziemi Litwinom) który został w 1939 roku zabity piorunem.
4. Kurkle, majątek położony k/Onikszt z fabryką krochmalu, własność Wandy z Gieczewiczów Brzozowskiej Szczęsnowej, administrowany przez Wincentego Niewęglowskiego, położony około 8 km. od m. Onikszt. Tutaj był w f-ce księgowym por. Czesław Wojciechowski - uciekinier z obozu, aż do repatriacji (tzw), zamieszkały po wojnie w Bydgoszczy.
5. Kurkle - dla odróżnienia od poprzednich Kurklikami zwane, a sąsiadujące, własność Jadwigi z Brzozowskich Wincentowej Niewęglowskiej. Tutaj w 1939-1941 ukrywali się uciekinierzy z obozu w Birsztanach, późniejsi dowódcy AK Okręgu Wileńskiego: Adam Walczak "Nietoperz" i Witold Turonek "Tur" a wtedy "Mirski" i "Orlik". oraz Tadeusz Tusiacki ps. Matusiak zmarły przed laty w Toruniu.
6. Jakubów, vel Jakubowo (Jakubawa), majątek położ. 6 km od Kowarska w stronę Wiłkomierza, ale po drugiej stronie rz. Świętej niż majątek Wesołowo (Antonowo) Charmańskich - (wywiezionych na Sybir), własność Jadwigi i Hentyka Brzozowskich, odkupiony od Sobolewskich ok. 1910 r. (a idąc dalej w przeszłość to: Sawickich i Gruzewskich. Obecnie zamieszkały w Bydgoszczy dr. Wiszniewski byłby potomkiem właścicieli, gdyby maj. ten nie został sprzedany przez jego babcię).
- 7x Tutaj w czasie okupacji w latach 1939-1941 przewinęło się około 20-tu uchodźców, znajdując ciepły kąpiel, opiekę lekarską i wszystko co do życia potrzebne.
7. Wielka Wieś (czy Wielki Dwór?) około 1,5 km od m. Kurkle, przy zbiegu wyjazdu z m. Kurkle na szosę Wiłkomierz - Uciańsk, własność Zofii z Ogińskich Jesajtisowej, zakupiony od Bystramowej Walerii zd. Kontowt, matki AKowca

"Wojna i pamięć"

Sam charakter Macieja Jana też dużo w tym znaczy. Nie chciał on z nikim zawojsować, był skromnym i potulnym człowiekiem, oddanym li tylko dobru człowieka, był poczciwy, co nie mogło w tych czasach być pochwałą. Cierpiał będąc od nikogo nigdy nie "na lewo" nie dając, się szony był przez lekarzy bydgoskich jako "stary duren". Pojedną się jednak ze społeczeństwem bydgoskim na tyle, że został radnym i był wielokrotnie nim wybierany. W wieku 60 lat poszedł na rentę inwalidzką gdyż odmawiały mu nogi posłużenia - dretwienia - po lekarstwu zwane "przepracowanie obronkowe" - trzy posunięta mocno wada wzroku - nie trafiała plamka śliza na coś tam, co nie było operacyjne. Dożył 84 lat żyjąc prawie w nędzy, po emeryturę miał b. małą a żona nie miała żadnej, poza wsparciem opieki społecznej. Pochowani na starym cmentarzu bydgoskim z honorami AKowakimi, bez sztywniej gorliwości władz bydgoskich dla społeczności których życie swoje oddali, w codziennym trudzie wychowania dzieci i pracy. Czasem ich pamięć!

A teraz o miejscowościach:

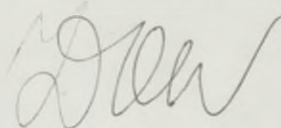
1. Kurkie miasteczko, to raczej wieś kościelna z kościołem drewnianym zabytowym, wystawionym przez prababów Anny z Brzozowskiej - Kajs - żat Ogińskich. Był tam też sobór kalwiński oraz synagoga, która pamięta jeszcze z 1939 roku. Jest tam jeszcze dotychczas reszta miasteczka, która wystawił mój dziadek Maciejowski (ojciec Anny) jako jeden z pierwszych założycieli spółdzielni mieszkaniowej na Litwie pod nazwą "Pienocentras" znaną w okresie międzywojennym. W encyklopedii działającej Litwy można znaleźć pod hasłem Kurkiai, że w 1940 roku była tu otwarta pierwsza przychodnia lekarska Ubezpieczalni Społecznej. Była to przychodnia prywatna mego ojca otwarta w nowo w 1939 roku w budowanym domu mieszkalnym w której ojciec przyjął chorąch również ubezpieczonych społecznie (o czym ani słowa w encyklopedii).
2. Kurkie miasteczko, o jakimś 6-8 km od miasteczka, przy szosie Wikomierz - Uctana położone, spalone chyba w czasie I wojny, ale nadal zamieszkałe przez Bystramów. Kazimierz Bystram to AKowiec dowódca podobowu Kurkie, ps. "Zimja" - żyje do dziś dnia w Toruniu.
3. Kurkie - miasteczko Anny z Maciejowskiej Janowca, Janowca z podobowu wai Janowca zwanymi, 3 km od m. Kurkie położonymi. Tutaj w czasie wojny 1939/40 roku przebywało szereg uchodźców polskich. Dom drewniany 300 lat liczący został naderwany działaniami wojennymi a rozdrapany przez okoliczne chłopstwo do fundamentów i nic po nim nie zostało oprócz moich wspomnień i rysunków z pamięci uzgodnionych z żyjącymi jeszcze ciotkami.
3. Kurkie - miasteczko Litwina Grunajnyas (odkupiony w 20-leciu, wbrew etyce polskiej na Litwie, która głosiła zakaz odsprzedawcy ziemi Litwinom) który został w 1939 roku zabity piotrem.
4. Kurkie, miasteczko położony k/Olikasz z fabryką krochmalu, wieszono Wandę z Gieczewicz Brzozowskiej Szczepanowej, administratorny przez Wincentego Niewęglowskiego, położony około 8 km od m. Olikasz. Tutaj był w 1-cie księgowym por. Czesław Wojciechowski - uciekinier z obozu, aż do repatriacji (tw), zamieszkały po wojnie w Bydgoszczy.
5. Kurkie - dla odróżnienia od poprzednich Kurkikami zwane a sąsiadujące wieszono Jadwigę z Brzozowskiej Wincentowej Niewęglowskiej. Tutaj w 1939-1941 ukrywali się uciekinierzy z obozu w Birstanach, podnieśli dowódcy AK Okręgu Wileńskiego: Adam Walczak "Wietopierz" i Witold Turonek "Tur" a wtedy "Mirski i "Orlik". oraz Tabanus Turasiński ps. Matuśkaszmarły przed laty w Toruniu.
6. Jakubów, vel Jakubowo (Jakubawa), miasteczko położ. 6 km od Kowarska w stronę Wikomierza, ale po drugiej stronie rz. Wietej nie miasteczko Wesofowo (Antonowo) Charszaskich - (wywiezionych na Sybir), wieszono Jadwigę i Henryka Brzozowskich, odkupiony od Sobolewskich ok. 1910 r. (a idąc dalej w przeszłość to: Sawickich i Grusewskich. Obecnie zamieszkały w Bydgoszczy dr. Wieszniowski byłby potomkiem właścicieli, gdyby mają. ten nie został sprzedany przez jego babcię.
7. Tutaj w czasie okupacji w latach 1939-1941 przeniesiono się około 20-tu uchodźców, znajdując ciepły kat, opiekę lekarską i wszystko co do życia potrzebne.
7. Wielka Wieś (czy Wielki Dwór?) około 1,5 km od m. Kurkie, przy szosie wjazd z m. Kurkie na szosę Wikomierz-Uctana, wieszono Zofię z Ogińskich Jeszajaszewę, zakupioną od Bystramowej Walerii zd. Kontowt, matki AKowca



- późniejszego "Natana" (dziedziczny Bystrama Mieczysława seniora), graniczący z dobrami Kurkły Kazimierza Bystrama, a dzierżawiony przez Mikolaja Odyńca, męża Marii z Maciejewskich- siostry "Ani" Tuta j też przebywali uchodźcy w 1939 roku mimo, że właściciele i dzierżawcy byli tylko w połowie Polakami.
8. Staszkuński- majątek p. Sławińskiej Marii-(?) zd. Piottuch, najbliższych sąsiadów Kurkły "Ani" oraz najbardziej zaprzyjaźniony dom, na który zawsze można było liczyć w każdych okolicznościach. Położony u zbiegu wylotu na szosę Wiłkomierz-Uciana ze wsi Janańce, po drugiej stronie szosy. Dom wybitnie polski i pomagający uchodźcom.
  9. Oszmiana - ośrodek polskości w czasie wojny. Miasto powiatowe Wileńszczyzny. Ośrodek - kolebka ruchu oporu i 8 brygady AK Okręgu Wileńskiego. Tutaj działał dr. "Mietek" ( m. innymi, znacznie ważniejszymi od niego działaczami).
  10. Szczepanowicze - wieś położona na południe od Oszmiany o ok. 20 km, (drogą na południowy-wschód od Grauzyszek). Tutaj stała długi czas 13 brygada AK Okręgu Wileńskiego i tutaj powstał szpital polowy AK III ~~Wzmacnienia~~ Zgrupowania mjr. "Jaremy"-Dębickiego, prowadzony przez małżeństwo Brzozowskich ps. "dr" "Mietek" i "Ania".
  11. Antonowo vel Antoniszki - wieś w pobliżu, dokąd został przesunięty w/w szpital polowy.
  12. Onżadowo - był tam szpital 3 brygady "Szczerbca", położony przy szosie Oszmiana-Soleczniki Wielkie, Tutaj został przesunięty szpital polowy dra "Mietka" na czas walk o Wilno w akcji "Ostra Brama".
  13. Bujaniszki - miejscowość na południe w lasach, gdzie został otoczony szpital dra "Mietka" i wszyscy więźni do niewoli sowieckiej.

Może być gdzieś błąd, wszak minęło 50 lat, a pamięć jest zawodna, niemniej tak zapamiętałam swoje doświadczenia i opowiadania (nikłe) osób starszych ( rodziców, pociotków i współtowarzyszy).  
Proszę o wyrozumiałość i jeszcze raz o zwrot zdjęć po wykorzystaniu.

Krystyna z Brzozowskich Dowejkowa



Załącznienia:

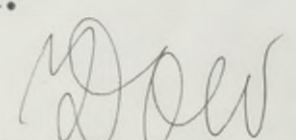
- 1,2 Jan Maciej Brzozowski - 2 sztuki (od legitymacji)
- 3 Anna z Maciejewskich Brzozowska z synkiem Jasiem - 1 szt ✓
- 4 Anna i Maciej Brzozowscy przed Ośrodkiem Zdrowia w Fordonie - 1 szt ✓
- 5 Maciej Jan Brzozowski zakłada ośrodek zdrowia w Lisewie woj. Bydgoszcz 1 szt ✓
- 6 Janina Walczakowa ~~xxx~~ wtedy Willamowiczówna ps. Janka - łączniczka u "Nietoperza" i Krystyna z Brzozowskich Dowejkowa ps. "Krysia" też łączniczka u "Nietoperza"- Oszmiana-Szczepanowicze. ( na kwaterze w Szczepanowiczach). *została w 11/92 w Toruniu*

7 Operacje w Oszmianie str. 1

Oczywiście mam historycznych rodzinnych zdjęć więcej, a także więcej mam wspomnień, ale uważam, że i to zbyt dużo jak na publikację. Proszę o ograniczenie publikowania nazwisk o ile to możliwe; aczkolwiek czas ucieka, ale wolałabym, aby te osoby same się zgłosiły ze swoimi wspomnieniami. Od wojny nie miałam z nimi kontaktu i nie wiedzą one (oprócz Nietoperza") nic o moich dalszych losach.

Załączam <sup>12.000</sup>~~10.000~~ zł w znaczkach i proszę o przekazanie mnie 4 egz. wydania - dla mnie i mojego żyjącego rodzeństwa.

Przepraszam i dziękuję.



*widac jak sie spieszy...*